

Fryderyk, Katarzyna, Angela...

Po raz pierwszy zobaczyłem niemiecką młodzież na błoniach pod Cottbus, (łużyckie Chociebuż) w Brandenburgii. Było to w latach 80. Ponad 40 tysięcy młodych ludzi, wszyscy w granatowych mundurkach z żółtym emblematem FDJ (Wolnej Młodzieży Niemieckiej) na ramieniu, przy stołach uginających się od darmowego piwa, w huku muzyki rockowej, świętowało kolejny zjazd swojej organizacji. Wówczas od jednego z nich usłyszałem, że nawet nie myśli o wyjeździe do RFN, bo musiałyby pójść do wojska i „służyć zachodnim imperialistom”. Pomyślałem wtedy, że jeśli kiedykolwiek faszyzm miałby się odrodzić, to stanie się to na terenach byłej NRD na bazie komunistycznej ideologii wtłaczanej ludziom przez 40 lat. We wrześniu 1996 r. na stadionie piłkarskim w Zabrze, podczas meczu drużyn Polski i Niemiec, w trakcie hymnu niemieckiego setki młodych Niemców stało z wyciągniętą ręką w geście hitlerowskiego pozdrowienia. Na jednym z transparentów widniał napis: „ Witamy Was, Żydzi Schindlera”. Za skandal przeproszał niemiecki minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel. Zadziwiający natomiast był brak reakcji polskich władz oraz polskich środowisk żydowskich. Młodych Niemców nie określono wtedy mianem antysemitów, neonazistów czy faszystów. Pisano o nich jako o grupkach skinheadów, awanturników czy chuliganów. Brandenburgia, Saksonia i Meklemburgia to były wschodnie landy Niemiec, czyli NRD, RFN nazywano Niemcami Zachodnimi.

W dzisiejszych zjednoczonych już Niemczech ziemie dawnej NRD określane są jako Niemcy środkowe, a co uważa się zatem za Niemcy wschodnie?

Zawarcie w 1990 r. między Polską a RFN traktatu potwierdzającego istnienie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a w 1991 r. układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy nie zmienia faktu, że Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe, czyli najwyższy sąd niemiecki w wydanych przez siebie kilku orzeczeniach stwierdził, że „Niemiecka Rzesza egzystuje nadal w granicach z 1937 roku”.

Ten sam Trybunał Konstytucyjny 6 lat temu umorzył postępowanie w sprawie wniosku o delegalizację partii NPD. Nic dziwnego, że w Niemczech mówi się coraz głośniej, że powojenne granice państwa wytyczyli okupanci. Powtórzył to niedawno jeden z przywódców NPD Michael Gielnik, dodając, że z obecnymi granicami „naród niemiecki się nie utożsamia”.

Ideowy ojciec Eriki Steinach, Herbert Hupka, niezwykle aktywny w walce o prawa Niemców do terytorium sprzed 1937 roku, powiedział kiedyś Adamowi Ciołkoszowi – liderowi polskiej socjaldemokracji na emigracji, było to w roku 1960, że wolni Polacy powinni wiedzieć, że dzisiejsza Polska zawdzięcza tereny Niemiec wschodnich wyłącznie sowieckim bagnetom, a nie polskiemu tytułowi prawnemu. Mijają lata i już nie żadni skinheadzi czy chuligani, ale członkowie oficjalnych partii i organizacji otwarcie mówią to, czego zawsze się obawialiśmy. Żądają rewizji granic, zwrotu mienia poniemieckiego,

potępienia tzw. wysiedleń, nawiązują wprost do ideologii niemieckiego narodowego socjalizmu. A co na to Unia Europejska, jej komisje i jej komisarze?

Dwa lata temu NPD (Narodowodemokratyczna Partia Niemiec) wprowadziła do parlamentu Saksonii 12 posłów. Tydzień temu dzięki wyborcom głosującym na NPD do parlamentu Meklemburgii weszło 5 deputowanych. Neofaszyści rządzą także w Berlinie w czterech z dwunastu dzielnicowych parlamentach. Stefan Koester, lider neofaszystowskiej NPD w Meklemburgii - Pomorzu Przednim, zapowiedział likwidację demokratycznego systemu, jaki istnieje obecnie w RFN.

Dziś NPD (mimo że powstała w RFN w Hanowerze w 1964 roku, a może właśnie dlatego) największe sukcesy odnosi we wschodnich landach, czyli na terenach byłej NRD. W Berlinie za czasów Honeckera, gdy w Polsce powstała już „Solidarność”, powrócił na cokół pomnik króla Prus Fryderyka II, którego cechowała przemoc i bezwzględność w polityce międzynarodowej. To on, nazwany przez Adolfa Hitlera „wspaniałym bohaterem”, przygotował grunt do zjednoczenia Niemiec w 1871 r., które dokonało się prawie wyłącznie na drodze militarnej.

Kanclerz Angela Merkel wstąpiła do FDJ dobrowolnie na początku lat 70. W kierownictwie tej organizacji była szefową do spraw agitacji i propagandy. W jej gabinecie kanclerskim wisi obraz carycy Katarzyny Wielkiej. Katarzyna i Fryderyk II...

Wojciech Reszczyński